

ZMIEN SWOJE ZYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT.

activated

WZLOTY I UPADKI

Nauka i rozwój

Igranie z porażką

Dwa wypadki
i nauuczka

Ośmieszenie

Zmierz się ze
swoimi lękami





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI TAJEMNICA

Decyzje przybierają różne kształty i wymiary.

Każdego dnia, stajemy w obliczu decyzji na temat tego co zjeść,

czy poćwiczyć, jak wykorzystać swój czas, itp. Na przestrzeni lat, nasze decyzje stają się nawykami i coraz mniej o nich myślimy. Jeśli od samego początku podejmujemy dobre decyzje, nie mamy się o co martwić. Ale kiedy nie podejmujemy dobrych decyzji, wszystkie nasze małe wybory mogą przekształcić się w złe nawyki, które będą miały negatywny wpływ na nasze życie i naszą relację z Bogiem i innymi ludźmi.

Stałe podejmowanie dobrych decyzji to trudne zadanie. Na szczęście, możemy szukać pomocy u Boga i w Jego Słowie. Bóg jest naszym Ojcem Niebieskim i Jego współczucie i chęć pomocy są tak silne jak u rodzica, którego dzieci proszą o pomoc. Często jako rodzice stajemy w obliczu ograniczeń jeśli chodzi o nasze

możliwości pomocy naszym dzieciom, natomiast Bóg może odmienić na lepsze nawet najbardziej rozpaczliwe sytuacje.

Kiedy Jerozolima została oblężona przez wielką armię, król Judy, Ezechiasz, otrzymał list z pogrózkami od swojego pogańskiego króla. Ezechiasz udał się do Świątyni Pańskiej, rozwinął list na ołtarzu, zaczął modlić się o pomoc Boga i ją uzyskał.¹

Dlaczego nie spróbować? Następnym razem, kiedy poczujesz się przytłoczony problemami, zapisz je, wskaż na kartkę i powiedz: „Drogi Boże, oto problemy z którymi się borykam. Pomóż mi, proszę.”

W Biblii i historii, mamy wiele przykładów wielkich ludzi, którzy polegali na Nim i w rezultacie pozostawili dziedzictwo wiary. Naśladując ich przykład, możemy dokonać tego samego!

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

1. Patrz 2 Księga Królewska
19:14–19,32–36



JOYCE SUTTIN

Radzenie sobie ze zmianą i przycinanie drzew

Panowie od przycinania drzew w końcu pojawili się. Nerwowo na nich czekałam. Z jednej strony, nie mogłam doczekać się, kiedy przytną moje drzewa, ale z drugiej strony, obawiałam się wyniku ich pracy. Od dłuższego czasu zdawałam sobie sprawę z tego, że drzewa wymagają przycięcia, ale jakaś część mnie kochała rozwój tej dzikiej „dżungli”, w związku z czym zbyt długo zwlekałam z wezwaniem fachowców.

Przybyli dziś o poranku. Z trudem powstrzymywałam się od nieustannego wybiegania na zewnątrz, aby pouczać ich jak powinni wykonać swoją pracę. Miałam do czynienia z tego rodzaju fachowcami wcześniej. Widziałam dokonane przez nich dewastacje drzew, kiedy piłą łańcuchową obcinali duże gałęzie, pozostawiając jedynie kanciasty pień drzewa, który potrzebuje później wielu lat, aby odzyskać swoje piękno.

Ale za każdym razem, kiedy wyglądałam dziś rano z okna na zewnątrz, byłam miło zaskoczona. Obserwowałam jak obcinają małe gałęzie, które wyrosły poza brzeg drzewa. Potem wykorzystując piłę łańcuchową obcięli kilka dużych gałęzi, ale tylko tych, które były chore. Przez cały poranek pracowali przy jednym drzewie, niczym ostrożni chirurdzy usuwający nowotwór, który osłabia organizm.

Przypomina to nieco pracę serca. Nie łatwo jest przyznać się do winy, uświadomić sobie, że głębokie zmiany czasami muszą mieć miejsce. Potrzeba odwagi, aby wykorzystać piłę i zacząć ciąć gałęzie naszych osobistych problemów. Potrzeba wiary, aby poprosić Boga o to by odciął te rzeczy, które ograniczają nasz rozwój, zdrowie duchowe i szczęście. Jest to bolesny proces.

W takich chwilach słabości, otwierania się i radzenia sobie z naszymi słabościami musimy uważać na to, aby nie odciąć wszystkiego co jest z nami związane, aby nie zniszczyć tych rzeczy, które są zdrowe i piękne.

W takich momentach potrzebujemy delikatnych dłoni chirurga, który operując nie zniszczy zdrowych części ciała. Potrzebujemy cierpliwych rąk fachowców od przycinania drzew takich jak tych, których ja dziś zatrudniłam, którzy z precyzją przytną tylko te gałęzie, które są przerośnięte, martwe, lub niebezpieczne, zostawiając duże, piękne gałęzie, które zapewnią cięń w okresie lata. Takie cierpliwe, ostrożne przycinanie pozwala drzewu powrócić do życia na wiosnę w piękniejszej i silniejszej formie.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na przestrzeni mojego życia, zdarzyło mi się dokonać złych wyborów, które są elementem naszego dalszego rozwoju i nauki.—*James Nesbitt (ur. 1965)*

Ile osób może pochwalić się pełnym sukcesem we wszystkich obszarach swojego życia? Ani jedna. Ludzie odnoszący największe sukcesy to ludzie, którzy uczą się na swoich błędach i zamieniają swoje porażki w możliwości.—*Zig Ziglar (1926–2012)*

WZLOTY

MARIA FONTAINE

I



Niedawno rozmyślałam nad tematem złych wyborów, po tym jak sama popełniłam kilka takich decyzji i poczułam się nieco zniechęcona. Cieszymy się, kiedy okazuje się, że dokonaliśmy dobrych decyzji i możemy dostrzec korzyści z nich płynące. Ale trudniej jest dostrzec to, że ze złych wyborów może wyjść cokolwiek dobrego. Ale popełniamy ich mnóstwo, zarówno tych małych, które często zamiatamy pod dywan mając nadzieję, że nikt inny nie zauważy, jak i tych poważnych.

Czy kiedykolwiek na skutek dokonania złych decyzji mieliście poczucie beznadziejności i porażki? Wrażenie, że niezależnie od tego co zrobicie, nigdy nie będziecie w stanie zrekompensować swoich błędów? Poczucie, że dobrodziejstwa, które mogliście otrzymać zostały stracone i wasze życie nigdy nie będzie tak dobre i kompletne jak by mogło być?

Myślę, że Bóg chce, abyśmy oczami wiary postrzegali wzloty i upadki, których doświadczamy w życiu. Niezależnie od tego


czy podejmujemy dobre czy złe decyzje, możemy się z nich wiele dobrego nauczyć. Tak naprawdę, myślę, że popełniając błędy możemy zyskać tyle samo dobrego – a nawet w niektórych przypadkach więcej – aniżeli kiedy dokonujemy dobrych wyborów.

Nasze dobre decyzje często prowadzą do szczęścia i połączenia z Bogiem. Złe decyzje, mimo, że często oznaczają dłuższą i trudniejszą drogę przed nami, wciąż mogą być dla nas źródłem bezcennych lekcji i rozwoju. Kiedy uczymy się prosić Boga o to, aby wskazał nam kierunek pomimo naszych złych decyzji, trudne chwile mogą zbliżyć nas do Niego poprzez naszą skruchę. Złe wybory pomagają nam też zrozumieć wady innych ludzi. Koniec końców, nasz kochający Ojciec przeprowadza nas przez trudności czyniąc nas mądrzejszymi i lepiej przygotowanymi na radzenie sobie z kolejnym etapem naszego duchowego rozwoju.

Za sprawą Swojej ofiary, Jezus może przekształcić nasze błędy i złe wybory w zwycięstwa, jeśli tylko Mu na to pozwolimy. On nie potępia nas i może nas zaprowadzić tam

1. List do Rzymian 8:1

UPADKI



Nie ma człowieka, który by coś osiągnął nie ponosząc porażek. Im częściej ponosimy porażki, wychodzimy z nich i na ich podstawie rozwijamy się, tym lepszym stajemy się człowiekiem. Czy spotkaliście kiedykolwiek kogoś, komu zawsze powodziło się bez żadnych trudności na drodze? Tacy ludzie zwykle są płytki jak kałuża, albo nie istnieją.—Chris Hardwick (ur. 1971)

Zaproszenie Jezusa do naszego życia to najlepsza decyzja jaką możemy podjąć. Wystarczy Go tylko zaprosić:

Drogi Jezu, wejdź proszę do mojego serca i wybac mi moje złe wybory. Pomóż mi uczyć się na własnych błędach i decydować lepiej w przyszłości. Amen.

gdzie potrzebujemy być, aby osiągnąć to, czego chcemy z naszego życia i naszej sytuacji.

Biblia obiecuje, że „dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.”¹ Bóg cieszy się widząc, jak dostrzegamy sposoby poprzez które możemy rozwijać się, kiedy akceptujemy to co On chce nam pokazać w każdej sytuacji. Jest to część „dobra”, które On pomaga nam osiągnąć.

Spójrzmy na Syna Marnotrawnego. Rozmyślnie odrzucił egoistyczną chciwość. I mimo że jego droga była dłuższa i trudniejsza od drogi jego starszego brata, w głębszy sposób zrozumiał miłość swojego ojca do siebie. Dojrzał poprzez to co wycierpiał. Stracił swój materialny spadek, ale zyskał coś wspaniałszego. Nauczył się doceniać swoje duchowe dziedzictwo oraz miłość swojego ojca, które były o wiele ważniejsze aniżeli rzeczy, na których skupiał się wcześniej. Mimo że starszy brat dokonał mądrego wyboru jeśli chodzi o przestrzeganie wytycznych swojego ojca, za co został wynagrodzony, podejmował też złe decyzje, na bazie których mógł się uczyć i rozwijać,

ale tego nie zrobił, o czym świadczy jego brak współczucia i wielkoduszności względem wad innych ludzi.

To wszystko jest częścią procesu. Powinniśmy ze wszystkich sił starać się wybierać właściwe opcje i możemy zaoszczędzić sobie wiele trudu dokonując właściwych wyborów. Ale wszyscy mamy chwile, kiedy popełniamy błędy. Jest to część tego dlaczego jesteśmy: aby uczyć się i rozwijać. Nie można uniknąć podejmowania złych decyzji. Celem jest wykorzystywanie w pełni dobrych i mądrych decyzji, oraz przekształcanie naszych błędów w naukę. Poprzez wzloty i upadki możemy zgłębiać mądrość Boga, oraz Jego miłosierdzie i współczucie, a tym samym możemy wzmacniać i pogłębiać naszą relację z Nim i innymi ludźmi.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI THE INTERNATIONAL FAMILY - CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.



ELSA SICHROVSKY

Koniec jej roli

Vanessa pomachała do mnie, kiedy zamykały się drzwi. Patrzyłam jak pociąg zabiera przyjaciół trwającą sześć lat. Poznałyśmy się w szkole średniej. Nasze wspólne zainteresowanie pisaniem opowiadań i wspólne upodobanie do powieści zapoczątkowały niezniszczalną przyjaźń, która przetrwała przez wzloty i upadki naszych nastoletnich lat. Vanessa zdobyła stypendium naukowe i wybierała się teraz za granicę, aby uzyskać swój stopień naukowy, pozostawiając mnie w poczuciu bezradności, próbującą zrozumieć jak iść przez życie dalej pomimo przygnębienia z powodu jej wyjazdu. Oczywiście, w głębi duszy od początku wiedziałam że przyjdzie taki dzień, w którym wyjedziemy do swoich domów i nasze drogi rozejdą się, ale teraz, kiedy to naprawdę się działo, byłam przybita.

W czasie pierwszych tygodni po jej wyjeździe, nieobecność Vanessy uświadomiła mi jak bardzo na niej polegałam. Zamiast spędzać czas z różnymi przyjaciółmi, pozostawałam w bezpiecznej strefie z Vanessą i kilkoma naszymi wspólnymi przyjaciółmi. Łatwiej było mi przyjmować poglądy kogoś tak sympatycznego jak Vanessa, aniżeli obmyślać moje własne opinie na każdy temat. Na przykład, zawsze podążałam za sugestiami Vanessy w kwestii książek wartych przeczytania i filmów godnych obejrzenia.

Nie ma nic złego w byciu lojalnym, ale

uświadomiłam sobie, że niechętnie podejmowałam ryzyko dokonywania własnych postanowień i wytyczania własnej drogi. Podziwiałam odwagę Vanessy, że nie bała się pozostawić znanego sobie środowiska, aby podążać za swoimi marzeniami, ale byłam też przerażona na myśl o tym, że przez trudny czas wchodzenia w okres dorosłości będę przechodzić sama, bez emocjonalnego wsparcia ze strony mojej najlepszej przyjaciółki.

Utrzymywałyśmy kontakt przez pierwszy rok po rozstaniu. Później z czasem oddaliłyśmy się od siebie. Wtedy, słabnąca nadzieja na przetrwanie naszej przyjaźni rozdzierała mi serce. Ale patrząc teraz wstecz, zniknięcie Vanessy z mojego życia nadało impuls mojemu osobistemu rozwojowi.

Byłam zmuszona do poznawania nowych przyjaciół, do popełniania błędów, do stawiania się niezależną. Niemożność zapytania jej o radę sprawiła, że bardziej zastanawiałam się nad różnymi sprawami. Mimo że wtedy czułam się samotna i porzucona, teraz rozumiem słowa Faraaza Kazi na temat przyjaźni: „Niektórzy ludzie odejdą, ale nie jest to koniec twojej historii. Jest to koniec ich roli w twojej historii.”

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA WRAZ Z RODZINĄ NA TAJWANIE.

Dar niedostatku

MARIE ALVERO



Zeszły rok był trudny. Nie straszny, tylko męczący. Nasza rodzina zmierzyła się z wieloma wyzwaniami związanymi z pracą, zdrowiem i finansami. Mam nadzieję, że w tym roku będzie łatwiej. Ale pozwólcie, że podzielę się z wami tym, czego Bóg mnie teraz naucza, ponieważ dzięki tym wyzwaniom, zyskałam kilka wspólnych rzeczy.

Któregoś dnia, z powodu ponownie napiętego budżetu, poczułam irytację i zniechęcenie. Byłam też bardzo zmęczona. Miałam poczucie, że daję z siebie wszystko i zawsze przegrywam.

Otworzyłam Biblię na Modlitwie Pańskiej: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.”¹ Jest to obraz zaufania, proszenia Boga każdego dnia o wystarczająco, aby przeżyć dany dzień. Nie chodzi o to, by niczym szalenie uganiać się i próbować wszystko zrobić, lecz ufać w to, że Bóg da nam dostatecznie dużo. Każdego dnia.

Czy bycie tak bardzo zależnym od Boga nie jest żenujące? Czyż nie sugeruje to, że jesteśmy niezaradni? Albo że jesteśmy leniuchami, lub nieudacznikami? Aby dostrzec to co Bóg próbuje mi pokazać, musiałam zmienić swoje myślenie na temat niedostatku i potrzeby. Niedostatek to możliwość zbliżenia się do Boga, nauczenia się pokładania zaufania w Jego dobroć, a nie w

swoje własne zdolności.

Nie dotyczy to tylko finansowego niedostatku. A co z samotnością? Z kalectwem? Albo czymkolwiek innym, co wywołuje pustkę? Zauważyłam, że kiedy czuję niedostatek, lub pustkę, na początku próbuję wypełnić tę próżnię, aby poczuć się lepiej – przyjaciółmi, ubraniami, rozrywką, osiągnięciami. Ale teraz jestem na takim etapie, że jestem zmuszona przyjrzeć się temu co dzieje się w moim sercu i życiu. Docieram do źródła moich lęków i problemów i jestem wdzięczna za tę możliwość rozwoju duchowego i brak przeszkód.

W trakcie naszego życia, czasami rozkwitamy, a czasami nasze gałęzie są оголоcone i nasze korzenie są zmuszone sięgać głęboko, by przetrwać zimę. Ale po zimie, zawsze przychodzi wiosna. Jeśli odczuwasz niedostatek, być może Bóg wykorzystuje to, aby pokazać ci Swoją dobroć. Albo chce pokazać ci Swoją wierność i piękno polegania na Nim. On jest twoim (i moim) Dobrym Pasterzem i zaopiekuje się nami.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 6:11

IGRANIE Z PORAŻKĄ

JOSEPH MAI

Zachodziło słońce. Szedłem szybko w kierunku przystanku autobusowego po męczącym dniu w pracy. Z doświadczenia wiedziałem, że autobus miejski nie często kursował, więc nie chciałem go przegapić.

Przed mini-supermarketem stał nastolatek paradujący w modnych okularach przeciw-słonecznych Oakley, w czarnym, luksusowym garniturze, z fryzurą z modnymi wzorkami wygolonymi na boku głowy. Ze swoimi okularami i postawą mógł uchodzić za kogoś, kto ubiega się o pracę jako osobisty ochroniarz.

Zachichotałem na ten widok, ale przypomniałem sobie też pewien wypadek, który przydarzył mi się, kiedy byłem nastolatkiem. Wraz z kolegami spędzaliśmy czas w okolicy, kiedy obok na swoim nowym skuterze przemknął nasz kolega. Nagle zatrzymał się i skręcił w naszym kierunku. Podziwiałem go za to jaki był wyluzowany. Jego chód, sposób mówienia, a nawet jego ubrania i włosy ułożone na żelu wyznaczały trendy mody w naszej grupie.

„Chcesz się przejechać?” zapytał mnie tonem, który sprawił, że poczułem się jak jeden z jego najbliższych przyjaciół. Kiedy przechylił

motocykl w moją stronę, pamiętam, że nie przejmowałem się tym, iż nigdy wcześniej nie jeździłem na motorze. Jedyne o czym myślałem to jak fantastycznie by było pędzić w świetle zachodu słońca, przy napisach płynących po ekranie w towarzystwie rockowej piosenki z niesamowitymi riffami gitarowymi.

Niestety, nie tak potoczyły się sprawy. Dodałem gazu i zanim się zorientowałem wraz z motocyklem wystrzeliłem na drugą stronę ulicy, uderzając w zaparkowany samochód. Oczywiście, moi przyjaciele zamiast być pod wrażeniem, byli zaszkokowani i przerażeni, a ja patrząc na kałużę oleju tworzącą się pod moimi stopami, poczułem się jak przekłuty balon. Byłem kompletnie przybity.

Po dotarciu do domu, dowlokłem się do łóżka i bez rozbiierania się runąłem na nie. Odsypiałem ten wypadek przez cały dzień. Nic nie mogło poprawić mi nastroju.

Dziesięć lat po tym upokorzeniu, przeżyłem kolejny nieszczęśliwy wypadek. Pewnego fatalnego poranka ...

O rany, ale te dzieciaki zachowują się głośno! pomyślałem jadąc zakrętami po górskiej drodze.



Śmiech na tylnym siedzeniu stawał się coraz głośniejszy, a ja byłem coraz bardziej poirytowany. *Powinienem im zwrócić uwagę!* I wtedy usłyszałem jak jedno z dzieci krzyczy, „Wyrzucę to przez okno!”

Instynktownie odwróciłem głowę do tyłu i w tej samej sekundzie usłyszałem dźwięk miażdżącego się metalu i plastiku. Z naprzeciwka nadjechał inny samochód i tuż przed nim gwałtownie skręciłem.

Wypadki samochodowe są dziwne. Nie słyszysz ostrzegawczych sygnałów, nie widzisz migających świateł, ani ciemnego dymu. Jedyne co słyszysz to „Łoskot!”

Na posterunku policji, usiadłem naprzeciwko młodego oficera, który notował przebieg wypadku, prosząc o moje ustne potwierdzenie po każdym zdaniu. Kierowca, w którego samochód uderzyłem siedział obok mnie przez cały czas, patrząc się i kiwając głową.

Potem, inny policjant zrobił mi zdjęcie, aby potwierdzić, że to ja byłem kierowcą. Nie miałem czasu na poprawienie koszuli, ani zatarcie mojego przygnębionego wyrazu twarzy. Nie był to dobry moment na zdjęcie!

Pamiętałem, że zapłaciłem za ubezpieczenie OC i AC samochodu, więc dzięki temu nie popadałem w panikę na komisariacie. Ale później, po rozmowie telefonicznej z towarzystwem ubezpieczeniowym, okazało się, że firma ubezpieczeniowa pokryje tylko część kosztów. Musieliśmy wyłożyć 600 dolarów! Na dodatek, byliśmy w trakcie przeprowadzki! Nigdy wcześniej nie czułem się tak bardzo przybity.

Kiedy leżałem w łóżku tamtego wieczoru, poczułem znowu dobrze mi znane uczucie ucisku w żołądku. Schowałem się przed światem pod pościelą i chciałem zasnąć. Ale patrząc wstecz na wypadek z okresu, kiedy byłem nastolatkiem, było coś innego w tym wypadku samochodowym. Tym razem, mogłem liczyć na pocieszenie ze strony mojej ukochanej żony i miałem bliską relację z Przyjacielem, który nigdy mnie nie zostawił samego.

„Czy chcesz, żebym pomodliła się za ciebie?” zapytała moja żona. Skinąłem głową, przytakując.

Kiedy modliła się, moje przygnębiione serce wypełniła ulga i pocieszenie. Ucisk w żołądku mijał.

Życie bez ponoszenia porażek jest niemożliwe, chyba że żyje się tak ostrożnie, że można by równie dobrze w ogóle nie żyć, co jest równoznaczne z przegraną walkowerem.—*J. K. Rowling (ur. 1965)*

Musimy uczyć ludzi, że porażka nie jest powodem do wstydu i że powinniśmy analizować każdą porażkę, aby poznać jej przyczynę. Musimy uczyć się jak w inteligentny sposób ponosić porażki, ponieważ ponoszenie porażek to jedna z największych sztuk na świecie.—*Charles Kettering (1876–1958)*

Trwaj w rozpoczynaniu i ponoszeniu porażek. Za każdym razem, kiedy ci się nie udaje, zaczynaj od nowa, a będziesz się wzmacniał aż do czasu, kiedy osiągniesz swój cel.—*Anne Sullivan (1866–1936)*

Przypomniałem sobie o Królu Dawidzie, który musiał czuć się przygnębiony po tym jak w jego życiu osobistym i publicznym doszło do kilku poważnych zderzeń. Skandaliczna „kradzież żony” musiała być upokarzająca.¹ Brak kontroli nad ukochanymi, ale krnąbrnymi synami, Absalomem i Adoniaszem, musiała budzić w nim poczucie winy i zniechęcenia.² Nie mogę nawet wyobrazić sobie krytyki i potępienia, których stał się adresatem, kiedy Bóg osądził cały naród z powodu jego grzechu.³

I to przez te porażki – a nie uśmiercenie olbrzyma, czy wymordowanie Filistynów – Dawid poznał prostą, ale wyzwalającą prawdę: jakże beznadziejni jesteśmy wszyscy bez Boga.

Dawid kiedyś wyznał, „Pan jest blisko

skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu.”⁴

Przypomina to cytat, który kiedyś dodał mi otuchy, „Nieustannie przyznawanie się do tego jak jesteśmy beznadziejni pomaga nam uniknąć poczucia dumy za sprawą której krytykujemy i potępiamy innych.”

Jeżus stworzył nas takimi jakimi jesteśmy, ze wszystkimi naszymi błędami i kocha nas niezmiennie!

Pocieszył kiedyś apostoła Pawła mówiąc mu, „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.”⁵

Więc jeśli stajesz w obliczu porażki, nie bój się! Masz Przyjaciela, który nigdy cię nie opuści, który pomoże ci odeprzeć zniechęcenie i rozpacz i zaprowadzi cię do portu Jego pocieszenia, akceptacji i przebaczenia.

JOSEPH MAI JEST MISJONARZEM I
PISARZEM. MIESZKA WRAZ Z ŻONĄ I
CZTEREMA CÓRKAMI NA TAJWANIE.

1. Siehe 2. Samuel 11.

2. Patrz 2 Księga Samuela 15; 1 Księga Królewska 1

3. Patrz 2 Księga Samuela 24

4. Księga Psalmów 34:19

5. 2 List do Koryntian 12:9



Obejmij zmiany niedźwiedzim uściskiem

CURTIS PETER VAN GORDER

Jeden z moich przyjaciół podzielił się ze mną tą przyjacielską radą, aby pomóc mi zaakceptować zmiany w moim życiu. Wraz z żoną od siedmiu lat mieszkaliśmy na Bliskim Wschodzie i był to wspaniały rozdział w naszym życiu, ale stopniowo zaczęliśmy wycofywać się z naszych ról przed przejściem na emeryturę. Przez lata, rozwinięliśmy nasze korzenie i niczym doniczkowa roślina, która przerasta swoją doniczkę, zaczęliśmy odczuwać brak żyznej ziemi potrzebnej do wzrostu. Oboje czuliśmy, że jest to odpowiedni dla nas czas, abyśmy zostali przesadzeni do większej doniczki – nowego miejsca z nowymi wyzwaniem.

Często jest tak, że kiedy zamykają się jedne drzwi, otwierają się drugie. W moim przypadku, było to zaproszenie do pracy w Bombaju w Indiach. Byłem tam już wcześniej i miałem świadomość fizycznych trudności jak i tego jak bardzo satysfakcjonujące i pełne przygód mogłoby to być doświadczenie. Nie byłem tylko pewny tego, czy korzyści okażą się warte początkowych trudności związanych z przystosowaniem się.

Zacząłem rozmyślać na temat tego co mój przyjaciel powiedział o obejmowaniu zmian niedźwiedzim uściskiem. Gdyby zmianę można było spersonifikować, być może była by ona niedźwiedziem. Niedźwiedzie i zmiany mają coś wspólnego ze sobą – niewielu z nas z ochotą

zaprosiło by je do swojego życia. W niektórych przypadkach, zmiana rutyny może być tak dobra jak urlop, ale nawet urlop może wiązać się z ciężką pracą. Przeczytałem gdzieś, że „Wszyscy jesteśmy zwolennikami rozwoju. To czego nie lubimy to zmiany. Paradoks polega na tym, że jednocześnie nienawidzimy i kochamy zmiany. To czego naprawdę chcemy to, aby wszystko pozostało takie samo, ale stało się lepsze.” Z całą pewnością tak jest w moim przypadku.

Czasem pomocne jest wyobrażenie sobie jakie byłoby nasze życie bez zmian. Alternatywa zmiany, życie bez zmian może być tak samo przerażająca jak miasteczka usiane resztkami publicznych budek telefonicznych, które stoją niczym upiorne ślady po cieszącym się kiedyś systemie komunikacji, który teraz został wyparty przez telefony komórkowe. Stoją niczym milczące świadectwa powiedzenia „zmieniaj się, lub giń!”

Czy objęliśmy zmianę niedźwiedzim uściskiem i zaakceptowaliśmy propozycję pracy w Indiach? Tak i był to początek cudownie satysfakcjonującego i ekscytującego rozdziału naszego życia.

CURTIS PETER VAN GORDER JEST
SCENARZYSTĄ I AKTOREM MIMICZNYM W
NIEMCZECH.

MOJE ŻYCIE.

MOJE
WYBORY.

NATALIE BROOKS

MOJA
PRZYSZŁOŚĆ

Najprawdopodobniej słyszeliście niektóre z tych znanych powiedzeń:

Cały świat należy do mnie.

Granice nie istnieją.

W moim słowniku nie istnieje słowo niemożliwe.

Nigdy się nie poddawaj.

Jeśli możesz o czymś marzyć, możesz też to zrobić.

Najlepszą metodą przewidywania przyszłości jest jej tworzenie.

Sukces to 1% inspiracji i 99% potu.

Może i są to słuszne uwagi, ale włącza mi się myślenie, *Tak, jasne.* I wtedy uświadomiłam sobie, że Słowo Boże zawiera wiele podobnych przesłań:

Jezus spojrział na nich i rzekł: „U ludzi to

*niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe.*¹

*Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi waszą potrzebę.*²

*Bóg może złać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki.*³

*I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu 21 i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał.*⁴

*Dopóki żył Zachariasz, który go uczył bojaźni Bożej, szukał on Pana, a jak długo szukał Pana, Bóg mu szczęścił.*⁵

Mam osobistą relację z Jezusem. Wiem, że Bóg mnie kocha i że mam źródło prawdy w moich rękach w postaci Biblii i innych materiałów religijnych. Uważam, że mam wiele do zaoferowania światu i że powinienam wykorzystywać liczne okazje wokół mnie do tego, aby służyć, oddawać, odnajdywać spełnienie i wytyczać ścieżkę, która sprawi, że moi bliscy i Jezus będą dumni ze mnie.

Więc dlaczego dzieje się tak, że czasem moja „rzeczywistość” nie układa się w ten sposób.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 19:26

2. List do Filipian 4:19

3. 2 List do Koryntian 9:8

4. List do Rzymian 4:20–21

5. 2 Księga Kronik 26:5

6. Patrz List do Rzymian 8:28

Czasami czuję się mała, zapomniana, zagubiona, albo tak jakbym dryfowała bez celu. Wiem, że jestem obdarzona i mam wiedzę, zrozumienie, wiarę i cenne dary duchowe. Ale czasem po prostu nie mogę się zorganizować, aby wykorzystać te wszystkie dary.

Im dłużej tak się czuję, tym bardziej pogarsza się moja sytuacja, aż w końcu zaczynam się zastanawiać czy kiedykolwiek odnajdę drogę do lepszego życia, głębszych relacji, zdrowszego trybu życia. Kiedy czuję, że utknęłam, albo jestem niepewna, lub rozczarowana tym, gdzie jestem na chwilę obecną, nie wiem nawet gdzie zacząć próbę naprawy wszystkiego.

Rozmyślając o tym, doszłam do pewnego wniosku, który mi pomógł. To jest *moje* życie. Jest takie jakim go tworzę z Bożej łaski.

Uświadomiłam sobie, że *nawet Bóg nie może przeżyć mojego życia za mnie. Muszę wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje.*

Przygotowałam listę przeszkód, które mnie przytłaczają i blokują.

Inercja. Łatwiej jest robić to co robię, aniżeli coś zmienić. Potrzebuję wiary, energii, poświęcenia i ruchu, aby zmienić bieg swojego życia. Wiem, że bez determinacji, żeby coś zmienić, pozostanę na dotychczasowej drodze.

Strach. Strach przed porażką, lęk przed zażenowaniem, lęk przed sukcesem, lęk przed utratą i lęk przed zbyt dużą ilością pracy. Każdy rodzaj lęku może paraliżować. Myślę, że to przez strach przekonujemy siebie samych, że to co mamy na chwilę obecną nie jest złe; że nie warto nic zmieniać.

Prokrastynacja. Przekładanie spraw na jutro to przepis na stagnację.

Oczekiwania innych. To w jaki sposób moim zdaniem widzą mnie inni powstrzymuje mnie od podejmowania zmian i wkraczania na nieznane terytoria. Ale kiedy stanę przed Bogiem, aby zdać relację z mojego życia, On nie będzie mnie osądzał po tym, co zdaniem innych powinnam była zrobić; On będzie patrzeć na to co faktycznie osiągnęłam.

Brak jasności. To jest, kiedy czujesz, że musisz zmienić swoje życie, jesteś nerwowy i

niespokojny, ale nie wiesz, w którym kierunku iść, ani co robić – a więc czekasz. Tak robiłam. Ale istotne jest, by zrobić *coś* podczas tego czekania. Kiedy pójdziemy naprzód z tym co wiemy, odnajdziemy klarowność dla spraw, których nie znamy.

Potrzeba odwagi, by wziąć odpowiedzialność za swoje życie.

Potrzeba odwagi, aby się zmienić i podejmować różne wybory.

Potrzeba odwagi, by podejmować ryzyko.

Potrzeba odwagi, by żyć zgodnie z naszymi aspiracjami, zamiast ulegać przeciętności.

Potrzeba odwagi, by stać się tym, kim chcemy być, zamiast ukrywać się za wymówkami i obwiniać innych.

Potrzeba odwagi, by żyć prawdą i być prawdziwym wyrazem tego kim Bóg chce byśmy byli.

Potrzeba odwagi, by wytrwać i pokonać trudności, które pojawiają się po tym jak zdecydujemy się na zmianę.

Po tym jak zdobędziemy się na odwagę, by zaakceptować co musi ulec zmianie, kolejnym krokiem jest podjęcie działania. Mamy tylko dziś i działania, które dziś podejmujemy tworzą nasze życie, nasze dziedzictwo.

Więc, oto moje wyzwanie:

Wziąć odpowiedzialność za swoje życie.

Rozpoznać przeszkody, które stoją na mojej drodze, lub mnie blokują.

Być odważną.

Podjąć działanie.

Kiedy dobrze przyjrzymy się naszym życiowym wyborom, zmierzmy się z tym, co nas zatrzymuje, będziemy szukać Bożej woli względem naszego życia i będziemy Go prosić o odwagę do działania, możemy być pewni, że nie jesteśmy sami. Bóg jest z nami. On nie może przeżyć za mnie życia, ale kiedy pójdę we właściwym kierunku, zgodnie z Jego wolą, On będzie działał dla mojego dobra i w Swoim czasie i na Swoją sposob sprawi, że wszystko się ułoży.⁵

NATALIE BROOKS JEST PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA W TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



OŚMIESZENIE

MARIE STORY

Jedna z moich przyjaciółek postanowiła zacząć grać w tenisa. Kupiła sprzęt, zapisała się na pierwszą lekcję i wyruszyła na kort.

Ale kiedy tam dotarła, szybko zdała sobie sprawę z tego, że byli tam inni ludzie. Na pobliskim placu zabaw bawiły się dzieci, ludzie spacerowali ze swoimi pupilami, a niedaleko kortu grupka kibiców oglądała mecz baseballowy. Mimo, że nikt bezpośrednio na nią nie patrzył, ludzie dookoła niej wprawiali ją w zakłopotanie.

Jej lekcja rozpoczęła się, ale z powodu zdenerwowania z trudem mogła trafić w jakąkolwiek

piłkę. Nieustannie się rozglądała, czy ktoś na nią patrzy. Czowała się głupio i niezręcznie – a nawet idiotycznie próbując grać.

W końcu, jej instruktor kazał jej usiąść. „Wiesz”, zwrócił się do niej, „nikt nigdy w niczym nie odniesie sukcesu dopóki nie odważy się wyglądać głupio na początku.”

Wyjaśnił jej, że dopóki nie przestanie nieustannie myśleć o tym jak wygląda na korcie – czyli dopóki nie odważy się ośmieszyć - nigdy nie nauczy się grać.

Kiedy przyjaciółka opowiadała mi tę historię, zaczęłam się zastanawiać jak często sama tak robię – i nie chodzi tylko o sport.

Mieszkałam w Meksyku przez prawie osiem lat, ale moja znajomość hiszpańskiego nigdy nie wyszła poza poziom podstawowy. Tymczasem, moja siostra zaczęła płynnie władać tym językiem po zaledwie kilku latach. Na czym polegała różnica między nami? Chodziło o wyższy poziom

1. Patrz Księga Jozuego 6:1-27
2. Patrz 1 Księga Samuela 17
3. 20 rocznica publikacji książki Johna Grishama zatytułowanej „Czas zabijania”, Dennis Moore, USA Today
4. List do Filipian 4:13

inteligencji? Wyższe IQ? Lepsze zdolności językowe? Większą ilość godzin spędzonych na nauce? Być może były to czynniki, które na to wpłynęły. Ale najważniejszy powód był znacznie prostszy. Ona była skłonna próbować.

Kiedy wycofywałam się, ponieważ nie byłam pewna jak coś wymówić, ona próbowała. Kiedy pojawiała się możliwość spędzenia czasu z ludźmi, którzy mówili tylko w języku hiszpańskim, ja zwykle wykręcałam się. A moja siostra chętnie wykorzystywała takie okazje.

Popęłniała wiele błędów i czasem się ośmieszala. Na początku, nawet dokuczałam jej, kiedy wymawiała coś źle, ale ona nie poddawała się. Dociekała co było nie tak w jej wymowie, szukała sposobu poprawnej wymowy i znowu próbowała.

Zastanawiam się ile okazji straciłam w swoim życiu tylko dlatego, że bałam się porażki, ośmieszenia? Co ważniejsze, jakie Boże plany względem mojej osoby ominęły mnie z tej samej przyczyny?

Nikt kto w końcu osiąga swoje cele nie zaczyna od bycia bohaterem. Aby osiągnąć coś wielkiego, trzeba zaryzykować ośmieszenie się przed innymi ludźmi.

Kiedy Jozue i dzieci Izraela przygotowywali się do zdobycia miasta Jerycho, mieli silną armię, która pokonała już wcześniej innych wrogów. Ale zamiast walczyć, Bóg kazał im okrażać miasto. Wyobraźcie sobie co musieli sobie myśleć po 3, lub 4 dniach: *Maszerujemy już przez kilka dni i nic się nie dzieje. Armia miasta Jerycho śmieje się z nas. Wyglądamy jak idioci!*

Ale nie poddali się i niezależnie od tego jak bardzo idiotycznie się czuli, podążali za wskazówkami Boga. Mury rozpadły się, a miasto zostało zdobyte.¹

Dawid z całą pewnością był najmniej prawdopodobnym kandydatem do walki z Goliatem. Nie miał broni, nie był wytrenowany, nie miał umiejętności bitewnych, nigdy wcześniej nie walczył z olbrzymem. Na dodatek, był tylko mizernym nastolatkiem.

Ale czy to go powstrzymało? Nie. Czy poddał się, gdy ludzie śmiali się z niego, kiedy proponował, że stanie do walki z Goliatem? Czy

poddał się, kiedy Goliat się z niego naśmiewał? Nie i nie. Nie pozwolił, aby cokolwiek stanęło na jego drodze. Pokonał olbrzyma.²

Pierwsza powieść bestsellerowego pisarza Johna Grishama zatytułowana „Czas zabijania” początkowo była kłapą. Książka została odrzucona przez 16 agentów i wiele wydawnictw. W końcu, mała drukarnia wydrukowała 5 000 kopii, z czego 1 000 kopii wykupił sam Grisham, aby osobiście sprzedawać swoją książkę. Pisarz osobiście zajął się promocją swojej książki w bibliotece w rodzinnym mieście, a potem w innych stanowych bibliotekach. Sprzedanie tych kopii zajęło mu kilka dobrych miesięcy. Podejrzewam, że czuł się nieswojo, a nawet idiotycznie próbując sprzedać obcym ludziom własną książkę. Ciekawe, czy kiedykolwiek dopadły go myśli typu, *Powinienem dać sobie spokój.* W tym samym czasie, Grisham nie przestał pisać i pracował nad drugą powieścią zatytułowaną „Firma”, która odniosła natychmiastowy sukces. Jego determinacja opłaciła się.³

Biblia mówi mi, że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.”⁴ Nie mówi jednak, że mogę wszystko, „w sposób doskonały, bezbłędny,” albo „prosty, bez ośmieszania się.” Gdyby tak było, nie potrzebowałabym Boga, aby dawał mi siłę. Przez życie szła bym gładko, bezproblemowo.

Potrzeba siły, aby odważyć się na ośmieszenie. Potrzeba siły, aby upaść i nie poddawać się. Potrzeba siły, aby próbować zrobić coś co wydaje się szalone lub nierealne. Ale tę siłę Bóg obiecuje nam dać.

Czy jest coś czego unikasz, ponieważ boisz się porażki? Czy uciekasz przed jakimś wyzwaniem w swoim życiu, ponieważ nie chcesz się ośmieszyć? Jeśli tak, zatrzymaj się! Odwróć się. Zmierz się z tym wyzwaniem, nie bój się ośmieszenia i odnieś sukces!

MARIE STORY MIESZKA W SAN ANTONIO,
W STANACH ZJEDNOCZONYCH, GDZIE
PRACUJE JAKO ILUSTRATORKA –
FREELANCERKA ORAZ DORADCZYNI
– WOLONTARIUSZKA W LOKALNYM
SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH.



POZDROWIENIA OD JEZUSA

GARNKI I RONDLE

Kiedy wejdiesz do kuchni, która należy do kogoś kto lubi gotować własne posiłki i jest w tym dobry, nie znajdziesz na półkach błyszczących, nieskazitelnych garnków i rondli. Wręcz przeciwnie, będą one pełne niedoskonałości – z tłustymi plamami, nacięciami, albo wgnieceniami. Czy przez te wady, te sprzęty przestają być używane? Nie.

Zapytaj któregośkolwiek kucharza, które garnki i rondle są jego ulubionymi sprzętami. Będą to te, które mu dobrze służą, są podniszczone i sprawdzone. Są często wykorzystywane, o czym będą świadczyć widoczne na nich ślady.

Dziękuj Mi za wyzwania w swoim życiu.

Ufaj, że jestem przy Tobie i pokażę ci, w którym kierunku masz dalej zmierzać. Ufaj, że przeprowadzę cię przez trudne chwile czyniąc cię mądrzejszym, silniejszym, lepszym człowiekiem, którego życie przyniesie owoce dla ciebie, dla innych, i dla Mojego królestwa. Zamiast lamentować nad błędami, albo żałować, że nie dokonałeś innego wyboru, proś o to, bym wykorzystał cię takim jakim jesteś.

Możesz być jednym z tych niezawodnych, przydatnych, sprawdzonych garnków i rondli, które są tak bardzo przydatne i cenne dla Mnie, twojego mistrza kuchni.

Razem możemy dokonać wspaniałych rzeczy!